

ODLOT KULTURALNY

Katarzyna Janowska Wariaci poszukiwani od zaraz



Pozornie lekki spektakl Michała Zadary w Teatrze Powszechnym w Warszawie „Przypadkowa śmierć anarchisty/anarchistki” uświadomił mi, w jak trudnym momencie jako społeczeństwo się znaleźliśmy. Reżyser sięgnął po sztukę Dario Fo, włoskiego noblisty, zaangażowanego społecznie i politycznie. Dario Fo i jego żona, antysystemowi zwolennicy nieposłuszeństwa obywatelskiego, wielokrotnie zatrzymywani i przesłuchiwanie przez policję, swoje wybory etyczne potwierdzali życiem. „Przypadkowa śmierć anarchisty” powstała na podstawie prawdziwych wydarzeń z lat 60. Podczas przesłuchania na komisariacie anarchista, któremu zarzucano udział w zamachu bombowym, został wyrzucony przez okno. Zadara przenosi akcję z Mediolanu do współczesnego Wrocławia, gdzie w ostatnich latach najczęściej dochodziło do nadużyć policji. Zmienia także płęć ofiary. Na afiszu widzimy błyskawicę, symbol Strajku Kobiet. W Polsce zmiana polityczna zaczęła się od masowych protestów kobiet. To one były zatrzymywane, szarpane, przesłuchiwane na komisariatach. Wariatka oraz dziennikarka wzorowana na Dominice Wielowieyskiej rozsadzają patriarchalny reżim w spektaklu.

Na biurku mało rozgarniętego policjanta (cały zespół aktorski świetny) Wariatka znajduje protokoły z przesłuchania anarchistki. Wraca na komisariat jako prokurator i za sprawą operetkowego śledztwa obnaża brutalność ustępującego reżimu. W tej roli zjawiskowa Barbara Wysocka, w szaleńczym tempie zmieniająca tożsamości. Jest dużo śmiechu, bo zabawni są funkcjonariusze próbujący zatuszować swój udział w przesłuchaniu zakończonym śmiercią. Łykają absurdalne hipotezy suflowane im przez Wariatkę. Jak choćby tę, że anarchistka miała na nogach trzy buty. Okazuje się, że policjanci nie po raz pierwszy dociskali przesłuchiwanym trochę za mocno. Ot, niewdzięczna praca dla reżimu.

Zadara tekstem Fo idealnie trafia w nasz czas. Na scenie politycznej obserwujemy historie godne farsy. Kurtyna w górę. Mateusz Morawiecki w samobójczej misji bez szans na poparcie sejmowej większości upiera się, że większość zgromadzi. Agént Tomek sypie swoich mocodawców, licząc na status świadka koronnego. Minister kultury odchodzącego rządu zobowiązuje się do przekazania w ciągu 10 lat 100 mln zł do samorządu w Otwocku na Instytut Myśli Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego. Z drugiej strony, pozytywni wariaci w osobach posłów Dariusza Jońskiego i Michała Szczerby konsekwentnie obnażają afery odchodzącej władzy. Wariaci są systemom władzy bezwzględnie konieczni.

Trafić w czas

Ale błyskotliwy spektakl Zadary to zarazem oświetlenie momentu przejścia, w którym jesteśmy. Rozliczenia z odpowiedzialności za łamanie prawa („Odpowiedzialność” to tytuł spektaklu Zadary o wydarzeniach na granicy polsko-białoruskiej) nie mogą przysłonić szansy na stworzenie nowoczesnych, demokratycznych instytucji. Trzymając się kultury – okazuje się, że przemianowanie przez dyrektorkę Monikę Strzępkę gabinetu na wabinet w Teatrze Dramatycznym nie sprawiło, że zniknęły problemy finansowe i kadrowe. Zwolnienia prowadzone przez kolektyw artystyczny nie są dla zespołu łatwiejsze do przełknięcia niż wymówienia wręczane przez dyrektorów. Przeciwnie, oczekiwania wobec kobiet, artystek niosących sztandary feminizmu i równości są dużo wyższe niż wobec mężczyzn przez lata uwłaszczonych na publicznych instytucjach. Sytuacja w Dramatycznym obnaża wyzwania, przed którymi stają organizatorzy instytucji i osoby twórcze.

Wieloletnie kadencje dyrektorskie to jedna z wielu chorób instytucji kultury. W Teatrze Współczesnym w Warszawie konkurs na dyrektora rozpisano po 40 latach dyrekcji Macieja Englerta. W Krakowie dyrektorzy

Oczekiwania wobec artystek niosących sztandary feminizmu i równości są dużo wyższe niż wobec mężczyzn przez lata uwłaszczonych na publicznych instytucjach

w teatrach utrzymywanych z publicznych pieniędzy trwają na stołkach po kilkadziesiąt lat. Zdetronizować ich można, proponując chyba tylko status głów wawelskich. O tym, ile dobrego może przynieść zmiana przeprowadzona z poszanowaniem charakteru miejsca, niech świadczy przykład Teatru im. Juliusza Słowackiego. Przez wiele lat teatr trwający w uśpieniu pod dyrekcją Krzysztofa Gluchowskiego wyrósł na jedną z najważniejszych scen polskich. Odpolitycznienie powoływania osób dyrektorskich to jedno z kluczowych wyzwań stojących przed środowiskiem. Dodatkowo uspołecznienie instytucji, w tym mediów publicznych, może skutecznie chronić je przed zabetonowaniem ideowym i artystycznym. Część budżetu instytucji kultury przeznaczona co roku na realizację projektów pozainstytucjonalnych dawałaby możliwość pracy z różnymi metodami twórczymi i wpuszczenia młodych. Czas na wietrzenie głów, instytucji, systemu. **N**